

R O Z W A G A

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY IDEI ZJEDNOCZENIA ŻYDÓW Z PAŃSTWEM I NARODEM POLSKIM.

ORGAN RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU AK. MŁ. ZJEDNOCZENIOWEJ.

Treść: Numerus Clausus: O prawo nauki. — Oświadczenie „Zjednoczenia”. — Kryzys żydowskiej kultury językowej. — Co się dzieje w Kole żydowskim? — Kronika polityczna. — Życie młodzieży. — Pokłosie ruchu ideowego. — Opłaty akademickie. — Wiec w Gminie. — Kronika Organizacyjna. — Walne Zebranie „Zjednoczenia”. — Ze Lwowa.

NUMERUS CLAUSUS

O prawo nauki

Rozpoczęcie nowego roku akademickiego zmusiło znowu młodzież wyznania mojżeszowego do energicznej obrony zagrożonych praw nauki; ze wszystkich bowiem uczelni nadchodziły alarmujące wieści o stosowaniu numerus clausus.

Z urzędowych wiadomości przekonaliśmy się, że numerus clausus istnieje, w najróżniejszych postaciach, że na stosowanie go wpływają czynniki zarówno co do kobiet, jak i wyznaniowe czy wreszcie narodowościowe.

Wciąż jeszcze brak miejsca w pomieszczeniach wykładowych czy pracowniach nie został opanowany, wciąż jeszcze mimo konstytucyjnej swobody obrania sobie tego lub innego zawodu rady wydziałowej uczelni starają zmuszać studentów, zgłaszających się na jedne wydziały, do zapisywania się na inne. Numerus clausus dla kobiet istnieje również, a numerus clausus polityczny niewątpliwie istniał pomimo zawarcia ugody polsko-żydowskiej aż do czasu wydania okólnika z dn. 25 września r. b. ministerstwa oświecenia do szkół akademickich. Czy okólnik ten okazał się skuteczny, jeszcze nie wiemy. Chcemy stwierdzić, że Ministerstwo Oświecenia wysłało specjalnego delegata, który objeżdżał w tej sprawie wyższe uczelnie, lecz dotąd nie podano do prasy wiadomości o wynikach tej inspekcji.

Kto ponosi odpowiedzialność za to, że przy tegorocznych zapisach szereg uczelni faktycznie stosowały normę procentową do młodzieży żydowskiej?

Od czasu odrzucenia przez Sejm słynnego wniosku p. Kiernika, po uporczywej dyskusji komisyjnej, ówczesny minister oświecenia Głabiński wydał wbrew intencjom Sejmu i skądinąd nielegalnie okólnik do wyższych uczelni, zalecając im stosowanie odrzuconej właśnie przez Sejm zasady narodowościowo-wyznaniowej w razie niedostatecznej ilości miejsc dla kandydatów. Ten okólnik, chociaż może w latach 1923/24 i 1924/25 nie dawał się we znaki tak dalece, jak w r. b., pozostawał przecież w mocy i niestety ani rząd i społeczeństwo, ani też sławetna reprezentacja parlamentarna interesów żydowskich nie uczyniła nic, by u-

krócić ów nieprawny stan rzeczy, krzywdzący młodzież wyznania mojżeszowego.

Możemy w tej sprawie jeszcze zrozumieć rząd, skoro żydzi milczeli. Ostatecznie był on zajęty sanacją skarbu, a do spraw mniejszościowych terytorjalnych zebrał się dopiero wówczas, gdy doszły one do stanu wielkiej ostrości. Przypnieć musimy z uznaniem, że sfery uniwersyteckie bynajmniej nie ukrywały wobec żydów istotnego stanu rzeczy.

Wywiad, udzielony przez jednego z rektorów dziennikarzowi hebrajskiemu „Hajom” już w marcu r. b., gdzie wyraźnie a szczerze była mowa o tem, że numerus clausus stosowany jest i wobec żydów, nie wywołał w żydowskiej opinii nacjonalistycznej żadnego echa, zajmowano się tam bowiem tylko kwestją, czy poglądy owego rektora na istotę „języka żydowskiego” i rozpowszechnienie hebrajszczyzny, są słuszne. To milczenie w najżywniejszych dla młodzieży żydowskiej kwestjach możemy sobie łatwo wytłumaczyć. Wchodziły tu w grę względy partyjne. Sfery sjonistyczne zajęte były swym instytutem naukowym na górze Oliwnej, który jeszcze nie jest uczelnią, ale wywołuje wśród młodzieży niemałe tęsknoty przez swą fałszywą jak dotąd nazwę wszechnicy. Sfery „krajowe” nie porzuciły jeszcze planów, zapoczątkowanych przez p. Doktorowicza, by zorganizować uniwersytet dla żydów gdzieś w krajach djaspory. Sfery ortodoksyjne nie zajmowały się wcale tą sprawą, uznając, że polskie wszechnice nie przyczyniają się do rozwoju uczuć religijnych wśród żydów.

Oto dla czego Koło żydowskie milczało, a gdy przyszedł kongres stow. przyjaciół Ligi Narodów, dobitnie wykazało, iż jest nieprzygotowane do dyskusji. Poseł dr. Reich myślał tylko o tem, by dyskusja nie utrudniła zawarcia ugody, i chociaż szczerze postawienie sprawy mogło się przyczynić tylko do jej należytego zrozumienia, chociaż sprawa numerus clausus w jeszcze gorszej postaci istnieje w innych krajach, chociaż już w r. 1923 stosowanie norm procentowych było znane temuż stowarzyszeniu, obrał najgorszą, taktyczną a nie merytoryczną formę rezolucji kongresu w tej sprawie.

Kongres stwierdził, że wobec jak wówczas oczekiwano zawarcia ugody polsko-żydowskiej stosowanie w Polsce numerus clausus to jest „wykluczone”, a jednocześnie ani dr. Reich i Thon, ani inni przedstawiciele parlamentarni żydów

przez cały rok nie mieli czasu do zajęcia się tem bezprawiem... Skandalem nazwać musimy odmowę poparcia dla protestu żydów węgrowskich.

Do tak kategorycznego stwierdzenia związku przyczynowego pomiędzy zawarciem ugody polsko-żydowskiej a niemożliwością stosowania numerus clausus, trzeba było opierać się bądź na faktach, bądź też na realnych zapewnieniach rządu. Tymczasem numerus clausus, tolerowane od lat kilku, w ukrytej formie istniało, a Koło żydowskie nie czyniło ani jednego wysiłku, by nielegalne okólniki uchylano i by społeczeństwo przygotować do tej właśnie konsekwencji zawieranej naówczas ugody.

Musimy przypomnieć, że niestety, idea numerus clausus była przed trzema laty w społeczeństwie polskim popularna i żydowskie sfery parlamentarne, zawierając ugody, powinny były sobie ten fakt dobrze uświadamiać. Niestety i w tym kierunku nic nie czyniono, by spowodować pewne pożądane przesunięcie w nastrojach. Społeczeństwo polskie, słysząc frazesy nacjonalistów żydowskich o kulturze specjalnie żydowskiej, gotowe wierzyć, że młodzież izraelska wobec uczelni to jedynie konsumenci kultury polskiej, których należy dopuszczać do krynic wiedzy, o ile w ten lub inny sposób zapłacą.

A przecież realne fakty dowodzą, że i ta młodzież, w swej przyszłej działalności życiowej zwróci długi wdzięczności, zaciągane wobec kultury polskiej przy studjach wyższych.

* * *

„Zjednoczenie“ było jedyną organizacją młodzieży, która od początku powojennej reakcji konkretnie walczyła o równe prawa studjów wyższych całej młodzieży.

Już na 2-im ogólno-akademickim zjeździe młodzieży, odbytym w Wilnie w r. 1921 delegaci nasi musieli z pierwszymi przejawami ideologii numerus clausus przemycanymi pod fałszywymi pretekstami rozmaitego rodzaju. Inne odłamy młodzieży żydowskiej świeciły wówczas nieobecnością.

Przyszedł następnie r. 1922, kiedy energia, sztucznie nagromadzona i fałszywie nastawiona w czasie wyborów sejmowych, wyładowała się w postaci rzuconego naówczas hasła walki o numerus clausus. Młodzież zjednoczeniowa wytrzymać musiała cały napór natarcia reakcji, które w istocie swej wymierzone było przeciw żydom narodowości polskiej, odpokutować za wszystkie nietakty i błędy innych odłamów młodzieży. Najście bojówek endeckich na wiec Zjednoczenia, który protestował przeciwko fałszowaniu akademickiej opinii społecznej przez sfery reakcyjne i przeciwko hańbie norm procentowych, zniszczenie, dokonane w lokalu obrad Zjednoczenia, pokaleczenie i potłuczenie uczestników, — uświadomiło ogół co do tego, gdzie jest teren główny kontrakcji, gdzie kierunek główny natarcia. Młodzież „narodowo-żydowska“ ograniczała się naówczas do platonicznych protestów.

Zjednoczenie nie ustawało w walce. Cały rok zeszedł na akcji prawej, na interwencjach do władz, na dyskusji w lewicowych i centrowych sferach młodzieży polskiej. Jedynym celem tej akcji było uświadomienie ogółu o krzywdzie, jaką zapowiada całej młodzieży wyznania mojżeszowego i o szkodzi, jaką poniesie całe państwo wskutek ewentualnej realizacji hasła numerus clausus.

Nie nasza to wina, że reakcja rzuciła te hasła właśnie w dobie kryzysu ideowego młodzieży postępowej, że przyszedł rząd „Chjeno-Plasta“, który sprawę numerus clausus rozstrzygnął wbrew uchwale sejmowej, która szła po naszej myśli, że z kolei postępująca degeneracja ideowa młodzieży

doprowadziła nas do nierównej walki o udział w stowarzyszeniach akademickich.

Zjednoczenie ani na chwilę walki tej nie przerywało i kontynuować ją będzie nadal aż do urzeczywistnienia swych hasła, zawartych w deklaracji ideowej.

Oświadczenie „Zjednoczenia“ złożone na zebraniu akademickim dn. 24.X.25 r. w lokalu Warsz. Gminy Starozakonnych przez prezesa kol. Romana Frydmana-Mirskiego.

I. Zjednoczenie — jako organizacja demokratyczna — od lat wielu walczyło i nie ustaje w walce o zapewnienie możności swobodnego korzystania z nauki i kultury polskiej wszystkim bez względu na narodowość i wyznanie.

Dlatego jaknajkategoryczniej występujemy przeciwko formalnemu, bądź faktycznemu wprowadzaniu na wyższych uczelniach ograniczeń narodowościowych.

II. Zjednoczenie — jako organizacja polskiej młodzieży akademickiej pochodzenia żydowskiego, którą z masą żydowską łączą więzy wspólnego wyznania, pochodzenia i uczucia, bez wytechnienia walczyć będzie z numerus clausus dla żydów; uważając numerus clausus za wstyd dla Polski, gwałt konstytucji i zamach na prawa wolnego obywatela.

III. Zważywszy, że dzisiejsze zebranie protestacyjne zwołane zostało przez Komitet Wykonawczy Żydowskich Stowarzyszeń Akad. środowiska warszawskiego, bez porozumienia się z innymi organizacjami akademickimi, które wytrwale walczą przeciwko numerus clausus,

— zważywszy, że zwołanie zebrania, skupiającego młodzież akademicką jednego wyznania, bądź jednej narodowości przyczynia się do dalszego jątrzenia stosunków akad. i utrudnia zgodnie współżycie wszystkich obywateli akademickich —

młodzież zjednoczeniowa nie bierze udziału w dzisiejszym zebraniu, tem nie mniej „Zjednoczenie“ zgłasza swój akces do ogólnej akcji przeciwko numerus clausus.

Jednolitemu frontowi reakcji musimy przeciwstawić jednolity front bojowników o faktyczne równouprawnienie obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Kryzys żydowskiej Kultury językowej

Wielka chmura kultury żargonowej, która wzbierała nad Polską jeszcze w dobie rewolucji 1905 r., która wyładowała się smutnym szeregiem burz, posianych przez wiatr antysemityzmu, zwolna zaczyna się rozpraszać. Zawiedziona, otumaniona społeczność żydowska zaczyna wreszcie rozumieć, iż żargon, choćby był językiem, nie da, lecz przesłoni jej prawdziwe światło kultury i wiedzy. Zaczyna się odsuwać od niego świadomie i podświadomie, szuka oparcia swych myśli o każdy inny język, który lepiej symboluje jego właściwą ojczyznę.

Od paru miesięcy rozgorzała w żydostwie dyskusja namiętna, na temat: żydowski czy hebrajski, idysz czy ibryt. Dyskusja ożywiona, namiętna, ale

badź co bądź tylko dyskusja, a nie walka, i nie wojna domowa, tylko poprostu spór teoretyczny.

Dosięgła nas nie jedna rewelacja. Polemika p. Szaloma Asza zawziętego idyszysty z p. dr. Thomem, nierównie gorliwym hebraistą, przekonała nas, iż żydowski jest istotnie językiem. Językiem, niezwykłe bogatym w źródła, spokrewnionym z dziesiątkami innych języków świata, językiem bajecznie elastycznym, językiem o własnej literaturze. Tylko albański jest mieszaniną elementów fonematycznych większej jeszcze ilości języków od żydowskiego. Ale żydowski jest stanowczo bardziej światowy. Giętkość języka sprawia, iż każdy wyraz maluje niekiedy dzieje djaspory. Takie „bojczykeł“ (chłopczyk) zawiera w sobie i angielskie „boy“ i polskie „czyk“, zapożyczone u chłopczyka, i wreszcie „—eł“, które symbolizuje wierność tradycji niemieckiej. Jaka szkoda, że tylko na Whitechappel'u londyńskim rozumieją wogóle ten wyraz. W innych krajach temu samemu pojęciu odpowiadają inne wyrazy, które lepiej odtwarzają swoistość danego środowiska. Żydowski posiada bogatą literaturę i być może tu szukać można jego achillesowej pięty. Jestto język literacki, powiadają idyszyści; Zgoda! Literacki nie dlatego jednak, iż literaturę posiada, ale dlatego, że literatura go wytworzyła. Literaci żydowscy potrafili, trzeba im to przyznać, wyzyskać nastrój emocjonalny migracji żydowskiej do Ameryki, by podać im zarówno informacje, jak emocje estetyczne za pośrednictwem tego właśnie języka. Gdy jednak przyszło nowe pokolenie, które djaspory europejskiej wcale nie zna, literaci żydowscy otrzymali na swą literacką koncepcję realistyczną odpowiedź.

Napewno nieuprzedzony organ naskroś żargonowego Bundu, nowojorski „Forward“ przepowiada schyłek języka żydowskiego w Ameryce w ciągu lat dwudziestu. „Żydzi handlują z żydami, a rozmawiają przytem nie po żydowsku, ale po angielsku“ — czytamy w tym dzienniku, który roni zbyteczną chyba leżkę nad zażydzeniem angielszczyzny...

W Europie sprawy mają się podobno „lepiej“, jest bowiem silniejsze ghetto i słabsza kultura. W ten sposób źródła kultury żargonowej, eufonicznie zwanej idyszystyczną, są zabezpieczone. Ale dyskusja językowa bynajmniej nie wykazała siły owej żydowszczyzny. Nie należy ignorować i tej siły. Niewątpliwie język ten jest częstką rzeczywistości żydowskiej. Ale należy doń stosować właściwą miarę. Otóż nie jest on bodźcem organizmu społecznego, jak chcą idyszyści, ale najwyżej barwą naskórka, przeżartego w zatrutej atmosferze ghetta.

Gdzie się zjawia istotna emancypacja, gdzie znać ruch umysłowy, tam znika żargon. Czasem nawet wystarczy konsekwentna akcja polityczna, by go powalić na obie łopatki. I trzeba pod tym względem przyznać niemałą zasługę sjonistom, iż w walce z ludowcami powalili i idyszym. Lecz zaszli w tej walce tak daleko, iż sami zaczynają się cofać. Biedny żydowski, w którego obronie stawać miał jego wróg śmiertelny — hebraistyczny „Tarbut“, tu bowiem odrzucono wniosek p. Grynbauma o jednolitym froncie obrony obu „kultur“ żydowskich.

Żydowski, wraz z całą swą literaturą i krótką

acz owocną przeszłością, niema niewątpliwie żadnej przyszłości. W Polsce usadawia się on sztucznie tam przeważnie, gdzie panował język rosyjski. Ale czy na długo? W Rosji sowieckiej jest on podobno protegowany, ale to bynajmniej nie dowodzi jego aktualności. Ustępuje on zapewne językowi rosyjskiemu i ukraińskiemu. W innych krajach nie ma on wielkiego znaczenia.

* * *

Jeśli dowodziliśmy powyżej słabości znaczenia języka żydowskiego i kultury idyszystycznej, to bilans języka hebrajskiego w djasporze wypadnie jeszcze gorzej. Żydowski ma przynajmniej jakiś odpowiednik w życiu realnym, w faktach o doniosłości społecznej, jest językiem potocznym, ma gazety, szkolnictwo. Hebrajski znajduje już tylko teoretyczny odpowiednik w psychice swych zwolenników, faktyczny zaś — najwyżej w tym ruchu umysłowym, którego przedmiotem jest hebrajszczyzna i kultura sjonistyczna. W życiu realnym djaspory nie istnieje język hebrajski. Nie przekonywa o żywotności hebrajskiego ani tych kilka suchotniczych organów prasowych, które posiada, ani sztucznie wytworzona sieć szkół, gdzie hebrajski nie zawsze jest językiem wykładowym. Znaczenie hebrajszczyzny wyczerpuje się dla żyda i djaspory najczęściej jako przysposobienie do wyjazdu do Palestyny.

* * *

Byłoby może przedwczesne wyciąganie wniosków co do tego, jaki właściwie język jest językiem macierzystym żydów. Zagadnienie to bowiem jest dużo głębsze. Wiąże się ono z nierozstrzygniętą od wieków kwestją ojczyzny żydów. Jeżeli oba te języki zyskały nieco na terenie raczej politycznym, niż praktycznym w Europie powojennej, to stało się to dlatego, iż wskutek powstania nowych państw z jednej, a wybuchu w nich antysemitizmu — z drugiej, powstrzymany został nagle proces, jakiemu ulegali żydzi w kulturze tych państw, które utraciły swą władzę lub wpływy właśnie na obszar dawnej strefy osiedlenia żydowskiego. Żydzi zrusyfikowani, lub żydzi zniemczeni, są najbardziej podatni dla kultury hebrajskiej, a nawet językowo-żydowskiej, dlatego, że język rosyjski, którym posiłkowali się, utracił swe stanowisko zarówno na kresach polskich, w państwach bałtyckich i Besarabji, a niemiecki w b. Galicji i na Śląsku, Bukowinie, Siedmiogrodzie oraz na Lotwie.

Już i dzisiaj widać niemało objawów garnięcia się żydów ku kulturze polskiej. Utrwalenie się stonków wewnętrznych, osłabienie wobec żydów momentów emocjonalnych w walce politycznej i gospodarczej przeniesie i rozwiązanie kwestji języka żydów w duchu zjednoczeniowym.

Stefan Lubliner.

Co się dzieje w Kole żydowskim?

Na to pytanie nawet wtajemniczeni nie znajdują właściwej odpowiedzi: rozłam czy tylko zupełna inercja, która ujawnia się przy każdym przejawie woli zbiorowej.

Wniosek o przejściu do opozycji został przyjęty głosami umiarkowanej większości Koła, ponieważ bardziej nieprzejednani posłowie z b. dzielnicy rosyjskiej i z sjonistycznej partji pracy głosowali za wnioskiem p. Hartglasa, który dążył do stwierdzenia, iż rząd nie wykonał paktu porozumienia. Całe Koło zatem, gdyby było w zgodzie z własnymi uchwałami głosowało by przeciw ufności dla obecnego rządu; wynikało to również z pólsruządowych enuncjacji członków prezydium Koła, którzy komentowali owo przejście do opozycji, iż nie jest ono bynajmniej sprzeczne z paktem porozumienia jako takim, który przewidywał zupełną swobodę Koła w kwestji głosowania za lub przeciw wnioskowi, z którymi by rząd wiązał kwestję zaufania.

Otóż zastanawia nas, kto w Kole żydowskim wykonał tę uchwałę, powziętą umiarkowaną większością, która obowiązywała jednako wszystkich posłów żydowskich.

Ci, którzy głosowali za wnioskiem o przejściu do opozycji, uczynili to może dla uspokojenia ulicy żydowskiej, niezadowolonej z fałszywego kierunku obranego przez Koło żydowskie przy formułowaniu postulatów paktu porozumienia, lecz w gruncie rzeczy nie zamierzali respektować własnych uchwał. Czy wynika stąd, że pakt wiąże ich w inny sposób, niż o nim informowano opinię publiczną, że Koło wbrew własnej woli nie może przejść do opozycji — tego nie wie nikt, kto nie zna tajnych klauzul paktu porozumienia. Podkreślaliśmy w pierwszej chwili, iż najważniejszy jest moralny czynnik paktu. Ostatnio na ten sam czynnik raczyli zwrócić uwagę również i p. dr. Thon. Otóż chcemy stwierdzić, że ani narzucona lojalność, ani fikcyjna opozycja większości Koła, ani tem mniej nielojalne nawet wobec własnych towarzyszy frakcyjnych zachowanie się grupy p. Grynbauma, nie są czynnikami twórczymi porozumienia i zgody. Członkowie grupy tej głosowali przeciw rządowi i w gruncie rzeczy motywowali ten swój krok w sposób, odrzucony przez większość Koła. Była to więc opozycja nieprzejednana, podczas gdy uchwała o opozycji lojalnej wcale nie była wykonana, ponieważ umiarkowane odłamy Koła żydowskiego nie uczestniczyły w głosowaniu.

Ciekawi jesteśmy, jaka odpowiedzialność partyjna grozi grupie p. Grynbauma za nielojalne motywowanie głosowania, a pozostałym 24 członkom Koła żydowskiego za pogwałcenie uchwały tegoż.

Czy nam odpowiedzą, że przecież tertius gaudem, że rząd p. Grabskiego, „dzięki“ abstynencji 24 żydów został uratowany?!

W tych warunkach jednak argument ten nikogo nie przekona i nikt nie uwierzy w jego szczerość.

St. L.

Kronika polityczna

Sprawa Numerus clausus

Wedle oświadczenia urzędowego p. Ministra Oświecenia statystyka studentów żydów wynosi w Warszawie 30%, w Wilnie 32%, w Krakowie 38%, we Lwowie 24%.

Prasa żydowska stwierdza przecieź, że numerus clausus istnieje na wszystkich wydziałach medycznych, gdzie norma nie przekracza 12%, na niektórych wydziałach prawnych, gdzie została ona świeżo zaprowadzona, wreszcie obok „technicznego“ numerus clausus — na wydziałach inżynierskich.

Kandydaci, nieprzyjęci na wydziały, które stosują numerus clausus, zapisują się gremjalnie na filozofję i na inne wydziały. Stąd np. na filozofji Un. J. K. we Lwowie udział studentów żydowskich wzrósł do 48%.

Wydział Prawniczy tegoż uniwersytetu zamierzał początkowo przyjąć 600 nowych studentów, w tem 40% żydów. Ponieważ jednak, przyjęto tylko 20% żydów, w ten sposób odmówiono przyjęcia 112 żydom.

* * *

— Dr. B. Sommerstein w art. pt. „Autonomia bezprawia czy bezprawie autonomji“ polemizuje z twierdzeniem prezesa rady ministrów Wł. Grabskiego, iż rząd nie może naruszyć autonomji szkół akademickich i w tem objaśnić można trudności rządu w sprawie niestosowania numerus clausus. Autor dowodzi, że autonomia szkół akademickich ograniczona jest przez naczelny nadzór i kontrolę Ministerstwa Oświecenia.

W konkretnej sprawie przyjmowanie studentów autonomia również nie istnieje. Określa ją ściśle ustawa, która przepisuje zarówno sposób selekcji kandydatów, jakoteż sprawdziany, od których uzależniane ma być przyznawanie względnego pierwszeństwa. Uchwały rad wydziałowych o kontyngencie nowych studentów, którzy mieli być przyjęci w r. b. również były zatwierdzone przez M. W. R. i O. P.

Autonomia uniwersytecka nie może się przeciwstawić ani nie może naruszać ustawy konstytucyjnej, a mianowicie art. 96 i 111.

Zycie młodzieży

Pokłosie ideowe ubiegłego roku akad.

Centralny Komitet Akademicki rozwiązał się przed paru miesiącami. W dziejach ruchu ideowego polskiej młodzieży akademickiej zapisana mu będzie niejedna karta i długo jeszcze toczyć się będzie spór o jego tragiczny niemal upadek.

C. K. A. był, jak wiadomo, egzekutywą rad akademickich środowiskowych, wybranych na mocy powszechnego prawa głosu całej młodzieży polskiej.

Poza nim jednak stały ugrupowania młodzieży nacjonalistycznej, skupione w Naczelnym Komitecie Akademickim.

Nie będziemy mówili o błędach taktycznych, których wynikiem było narzucenie woli Naczelnego Komitetu uczestnikom Komitetu Centralnego. Sam Komitet Centralny przyjął do swego grona organizacje młodzieży, które nie żyły się z nim ideowo. O. Mł. Nar. i ludowcy w krytycznym momencie wystąpili z niego przystępując do wyborów na zjazd do Wilna wedle haniebnej formuły, sprzecznej z interesem państwa i narodu, iż prawo głosu służy akademikom wszystkich wyznań i narodowości z wyjątkiem wyznania mojżeszowego oraz bezwyznaniowców, którzy porzucili wyznanie mojżeszowe, czyli tzw. formuły „okrojonej polskość”.

W ten sposób obeszano zjazd wileński, na którym — jak wynika z powyższego — żydów nie było. Ale mylili się ten, ktoby sądził, że istotnie nieobecność młodzieży żydowskiej — jak to twierdzili niektórzy organizatorzy zjazdu — przyczyniła się do spokojnej atmosfery twórczej pracy ideowej. Nic podobnego! Zjazd wileński zarówno swymi obradami i uchwałami, które wałkowały znowu bez rezultatu kwestję żydowską, w tej płaszczyźnie zupełnie teoretycznie i nierzeczowo, przyniósł nam w wyniku zupełną niemal martwość ruchu ideowego młodzieży akademickiej. Kryzys ideowy, a co zatem idzie — kryzys moralny, przeżywany przez młodzież, przybiera zastraszające rozmiary, a ostatnio przerzuca się i na młodzież żydowską, nad czem wypadnie nam zastanowić się z osobna. Jedynie socjaliści niezależni, widocznie pod wpływem komunistycznego niebezpieczeństwa ujawniają ruch ideowo-organizacyjny, lecz rzecz znamienna, iż nie wyprowadza to z apatji innych odłamów młodzieży.

Z innymi trudnościami walczą socjaliści różnych odcieni, niezależna młodzież ludowa i wolnomyśliciele, którzy zajęli stanowisko koleżeńskie i obywatelskie wobec kwestji formuły okrojonej polskość, nie wzięły udziału w zjeździe wileńskim, lecz obecnie borykają się z trudnościami, wynikającymi z braku kontaktu z organami reprezentacyjnymi młodzieży.

* * *

Gdy sprawy ideowe zeszyły na drugi plan wydawaćby się mogło, że przynajmniej interes państwa powinien odegrać dominującą rolę w decyzjach młodzieży. Chodził przecież o jaknajwiększy prestiż Polski na terenie międzynarodowym, w danym wypadku w C. I. E. (Confederation Internationale des Etudiants). Wedle art. 5 statutu tego zrzeszenia, grupy młodzieży powinny skupiać wszystkich studentów danego państwa czy danej narodowości. Samo zgłaszanie się innego związku z tegoż terytorjum pociąga za sobą utratę powszechności związku, który dotąd w C. I. E. był uczestniczył, następnie utratę jego praw politycznych. Interpretacja owego art. 5 jest rozmaita: jedni twierdzą, że wyraz „nationalité” oznacza tam państwo, do tej interpretacji skłania się nasza lewica akademicka, inni u-

ważają, iż wchodzi tylko poszczególne narody czy narodowości, jestto raczej interpretacja prawicy.

Polska delegacja do władzy centralnej C. I. E. dążyć powinna do jaknajwiększego wzmożenia swego autorytetu, a tymczasem jest ona narażona na zarzut iż nie odpowiada ani państwowym, ani narodowym, sprawdzianom. Jestto bardzo przykry stan rzeczy. Na terenie C. I. E. istnieje kwestja przyjęcia niemców, u których narody stan posiadania jest szerszy od państwowego. Zbyteczne dowodzić, iż zastosowanie się w tej kwestji do poglądów lewicy byłoby korzystniejsze dla większości Konfederacji. Sprawa jest trudna, łatwiej by było niemcom zarzucać tzw. aryjskie paragrafy, które są ich specyficznym wynalazkiem i które młodzież wszystkich narodów uważa za hańbę XX wieku.

Lecz na odsiecz nacjonalistom niemieckim przychodzi przez dziwny upór czy ironję losu klauzula „okrojonej polskość”... Zaiste, dziwnie sprysięgają się siły szowinistów polskich i niemieckich przeciwko dobrej woli młodzieży innych państw, no i przeciwko prezesowi Balińskiemu.

Zjednoczenie ze względów narodo-państwowych nie chciałoby wysuwać kwestji swej, tym nie mniej wierzy, iż znajdują się odpowiedzialne czynniki wśród młodzieży, które wbrew szowinistom do takiej reprezentacji, która odpowiadać będzie faktycznym stosunkom narodościowo-wyznaniowym młodzieży akademickiej Polski przed forum C. I. E.

R. M.

ŚRODOWISKO WARSZAWSKIE Z. A. M. Z.

— Wszystkie agendy Z. A. M. Z. środowiska warszawskiego zostały przeniesione do lokalu przy ul. Przechodniej 1/3 m. 4. Dyżury codziennie oprócz sobót i niedziel od 7 — 8 wicz.

— Przed paru tygodniami delegacja Z. A. M. Z. śr. warszawskiego była u J. M. Rektora Politechniki warszawskiej, prof. Skotnickiego, przedkładając mu szereg dezyderatów. P. P. rektorzy przyjęli nader przychylnie delegację i przyobiecali m. in. przydział funduszków na cele samopomocy Zjednoczenia.

STOW. PRZYJACIÓŁ MŁ. AK. „ZJEDNOCZENIE”.

— Dowiadujemy się, że praca Stow. Przyjaciół młodzieży Zw. Akad. „Zjednoczenie” posunęła się znacznie naprzód, zwłaszcza w dziedzinie budowy domu akademickiego „Zjednoczenie”. W listopadzie r. b. zamierzone jest zwołanie walnego zebrania członków.

— Odbyła się konferencja wszystkich organizacji akademickich, zwołanych przez Komitet Wykonawczy wiecu z dn. 3.X. r. b., poświęcona sprawie dalszej akcji w sprawie ulg w opłatach uczelnianych. Z. A. M. Z. środowisko warsz. wypowiedziało się za ryczałtowym, a nie indywidualnym obniżeniem opłat akademickich oraz wyraziło zaufanie dotychczasowemu komitetowi, który zobowiązał się do zwołania w najbliższym czasie powszechnego wiecu sprawozdawczego.

Z Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

W bieżącym roku akademickim na W. S. H. przyjęto nowych słuchaczy w liczbie 628, w tem żydów 44, z tego powodu Nasz Przegląd robi alarm, że w W. S. H. istnieje „numerus clausus“. Jednakże podań żydowskich złożono aż około... pięćdziesięciu — jak więc widać przyjęto prawie wszystkich. Zresztą podania nieżydowskie były też odrzucone.

Gdzież jest węc numerus clausus i co tu zawinił Rektor, że żydzi złożyli mało podań? Zanim Redakcja N. P. poda w przyszłości podobną wiadomość, należałoby ją w pierw dobrze sprawdzić, a nie narażać na szwank dobrego imienia bodaj jedynej wyższej uczelni, gdzie niema numerus clausus. L.

Kronika organizacyjna

Z. A. M. Z. środowisko warszawskie

Walne Zgromadzenie Zjednoczenia.

W auli VI Uniwersytetu odbyło się dn. 24 października pierwsze posiedzenie walnego zgromadzenia „Zjednoczenia“ środow. warsz., na które przybyli: J. M. p. rektor prof. Pieńkowski, prof. E. Jarra, dziekan wydziału prawa, opiekun Zjednoczenia na uniwersytecie, prof. Ludwik Krzywicki, prof. S. Dickstein, liczni goście z pośród starszego społeczeństwa oraz zgórą 100 członków tow. Zagał kol. inż. H. Landau, prezes organizacji, przewodniczył kol. M. Lachowski. Na wniosek kol. Mirskiego zebrani uczcili pamięć zmarłych towarzyszy idei: b. p. Mittera, członka Rady Naczelnej Z. A. M. Z. oraz Aleksandra Kempnera, b. członka organizacji, który poległ na ulicach Warszawy w czasie pociągu za komunistami w dn. 17.VII.1925 r. P. Jan Ruff, mag. prawa wita zgromadzenie imieniem Rady Naczelnej Z. A. M. Z. Zgromadzenie przyjęło protokół poprzedniego W. Zgr., odczytany przez kol. Felsa.

Sprawozdanie z działalności tow. omówił przede wszystkim ustępujący prezes Z. A. M. Z., inż. H. Landau. Żłobimy sobie powoli wspólną drogę do zwycięstwa. Wspólna szkoła jest najlepszą drogą do naszego ideału. Dlatego zwalczamy ograniczenia wyznaniowe i narodowościowe. Dążymy do powszechności instytucji samopomocowych. W tych i innych sprawach utrzymujemy stały kontakt z ugrupowaniami młodzieży polskiej, podczas gdy w org. młodzieży żydowskiej panuje reakcja i zniechęcenie. Odczuwaliśmy brak odpowiednika w starszym społeczeństwie, ostatnio jednak utworzyło się stowarzyszenie przyjaciół młodzieży akad. „Zjednoczenie“. Stosunki z ogółem społeczeństwa układają się dobrze.

Prof. Krzywicki wita w młodzieży zjednoczeniowej młodych bojowników idei, którzy stanęli na placówce niezmiernie niewdzięcznej i ciężkiej.

Po odczytaniu pierwszej części sprawozdania przemawia w serdecznych słowach prof. S. Dickstein.

Obszerne sprawozdanie z koleji wygłasza kol. Warszawski. (Przytaczamy je oddzielnie).

Kol. Salamon wygłasza sprawozdanie z działalności samopomocowej (p. n.żej). Kol. Graff sprawozdanie skarbowe, które wykazuje saldo organizacji na I.XI.1925 w kwocie zł. 140.

Kol. Wierzbowski w imieniu Komisji Rewizyjnej proponuje udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Dyskusja nad sprawozdaniem.

Z koleji przystąpiono do dyskusji ogólnej. Przemawia kol. Wierzbowski. Stosunek Rady Naczelnej Z. A. M. Z. do środowiska warsz. jest niewłaściwy. Wszystkie ciężary ponosi Warszawa. Ona utrzymuje organ prasowy całego Związku, ona uratowała Gdańsk. Zjednoczenie za mały nacisk kładzie na sprawy ideowe. Są tacy, którzy chcieliby się tylko bawić. Mówca stawia wniosek w sprawie sposobu wydatkowania. Wystąpienia „Rozwagi“ w sprawie żyd. zw. nauczycieli oraz łoży Bnej Brit nie były zdaniem mówcy szczęśliwe.

Przemawia dalej kol. G. Leinwandhändler, który stwierdza, że Zjednoczenie walczyć winno o prawa żydaczka w Polsce przeciw polskiej i żydowskiej reakcji. „Rozwaga“ za wiele pisała o ugodzie polsko-żydowskiej,

a za mało o sprawie Steigera. Za mało uwagi poświęca się pracy ideowej, wychowawczej, a za wiele — samopomocy. Jaka była frekwencja na odczytach, na zebraniach agitacyjnych? Niedostatecznie pracowano nad młodzieżą, która wyszła ze szkół żydowskich. Mówca żąda wyjaśnień od zarządu w sprawie numeru „Rozwagi“, którego nie wydano rzekomo z winy drukarni. Z koleji zabierają głos kol. Mirski, Warszawski, Neuding, Graff, Lachowski oraz Lipski, który sprzeciwia się utworzeniu specjalnej komisji balotującej oraz inż. Landau, który wyjaśnia, iż Zjednoczenie nie mogło się upominać w C. I. E. o swe prawa, zależy to do Rady Naczelnej Z. A. M. Z.

Następnie Zgromadzenie przyjmuje wniosek Kom. Rew. o udzieleniu absolutorjum ust. zarządowi przez akklamację. Na wniosek kol. Salamon a uchylono prowizorycznie stary statut i przyjęto wniosek o przestrzeganiu porządku wyborów nowego zarządu według projektu nowego statutu. Jestto podział na prezydium oraz wydziały: samopomocowy i ideowowychowawczy.

Po wysłuchaniu mów kandydatów na stanowisko prezesa kol. kol. dr. med. Henryka Landau i Romana Mirskiego, Walne Zgr. dokonało wyborów prezesa i Zarządu.

Bilans pracy „Zjednoczenia“ za r. 1924-25

Skrót ze sprawozdania Zarządu Związku Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej, złożonego na Dorocznem Walnem Zwyczajnem Zebraniu dnia 24.X. r. b.

Działalność „Zjednoczenia“ w roku sprawozdawczym była utrudniona szczególnie przez rozbićcie jednolitości kierunku pracy. Obok dotychczasowych zadań ideowo-wychowawczych wystąpiła konieczność dania pomocy materialnej i naukowej kolegom, nie mogącym korzystać z innych stowarzyszeń ze względu na narodowość lub wyznanie. Mimo to trudności zostały pokonane, rok sprawozdawczy, będący jednocześnie zamknięciem I. dziesięciolecia zorganizowanego ruchu zjednoczeniowego w Polsce, przyczynił się do ostatecznego ugruntowania organizacyjnych podstaw Związku. Z drugiej znow strony akcja zewnętrzna doprowadziła do zdobycia „Zjednoczeniu“ silnego autorytetu i sympatii ze strony władz akademickich, starszego społeczeństwa i większości kolegów. Kontakt z Rektoratami Wyższych uczelni był bardzo silny i pełen wzajemnego zaufania. To ogólne porozumienie znalazło swój wyraz w uroczystej akademii poświęconej pierwszemu dziesięcioleciu ruchu zjednoczeniowego w Polsce, a zorganizowanej przez Z. A. M. Z. Obecność Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu, Panów Profesorów, starszych zjednoczeniowców i tłumy kolegów była wymownym dowodem nastroju, panującego w stosunku do „Zjednoczenia“. Akademia powyższa była jednocześnie początkiem zrealizowania dążeń Z. A. M. Z. do wciągnięcia do czynnej pracy starszego społeczeństwa. Rezultatem tych wysiłków było zawiazanie „Stowarzyszenia Przyjaciół Młodzieży Akademickiej Zjednoczenie“, które ma na celu pomoc młodzieży zjednoczeniowej, a grupie szereg wybitnych jednostek. Prace tego stowarzyszenia następowały szybko. Najbliższą była sprawa domu akademickiego. Na skutek podania Stowarzyszenia do Min. R. i Publ. i Komitetu Rozbudowy, został wyznaczony plac na Żoliborzu pod budowę ogniska zjednoczeniowego. Zaofiarowano wapno, cegły, dachówkę, przyrzeczono prace architektów, osiągnięto pewne fundusze, możliwość kredytów państwowych oraz fakt pomocy fizycznej członków — stanowiącym rychłego założenia fundamentów przyszłego Domu Akademickiego „Zjednoczenia“. Oprócz tego Stow. Przyjaciół będzie stale współpracować z Samopomocą „Zjednoczenie“ w związku z zaspakajaniem codziennych potrzeb akademików.

Na terenie życia akademickiego, wobec rozłamu i chaosu, jakie panowały na początku roku 1924/25. Z. A. M. Z. musiał działać na własną rękę.

W związku z rozwiązaniem się Centralnego Komitetu Akademickiego, który reprezentował odłamy lewicowe i centrowe studenckie, i rozpisaniem asemickich wyborów na Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej do Wilna, „Zjednoczenie“ zwołało wiec protestacyjny, wydało odezwę i odbyło 3 konferencje z organizacjami lewicy. Wobec tego, że ordynacja wyborcza bezprawnie wyklucza od prawa głosu kol. wyzna-

nia moźeszowego, część ugrupowań akademickich do wyborów nie przystąpiła i wydała odezwy protestacyjne. Uchwalona na Zjeździe Konstytucja Rzeczypospolitej Akademickiej powtarzała zawartą w ordynacji wyborczej klauzulę wyznaniową. W tej sprawie Zjednoczenie znów zwołało wiec protestacyjny, a następnie Nadzwyczajne Walne Zebranie, które całą akcję przekazało Radzie Naczelnej Z. A. M. Z., dołączając szereg dezyderatów i zastrzeżeń.

Pozatem „Zjednoczenie” brało udział w każdej akcji ogólnej, prowadzonej przez całą młodzież akademicką, jak np. w ogólnym proteście w obronie Kresów Zachodnich Polski, oraz przeciwko podwyższeniu opłat na wyższych uczelniach Z. A. M. Z., uczestniczyło w wiecu ogólnoakademickim, zwołanym w tej sprawie, a następnie w konferencji porozumiewawczej, gdzie popierał koncepcję wspólnego frontu studentckiego. Ostatnio „Zjednoczenie” zasiadało w komisji kwalifikacyjnej w sprawie odroczeń opłat uczelnianych.

W dziedzinie prasowej „Zjednoczenie” w roku sprawozdawczym ograniczyło się jedynie do wydawania „Rozwagi”. Ukazały się trzy zeszyty, z których pierwszy z dnia 30 grudnia 1924 r. był podwójny, zaś dwa następne z 15 lipca r. b. i 30 września r. b. były pojedyncze. Był też przygotowany jeszcze jeden zeszyt z datą lutego r. b., nie ukazał się jednak z powodu niedotrzymania umowy przez drukarnię w Złoczowie. Należy tu stwierdzić wzrost popularności pisma, którego artykuły wywoływały silne echa i polemikę. Nakład ostatnio wzrósł do 1400 egzemplarzy.

Specjalnym działem była praca oświatowa i społeczna. Zjednoczenie udzieliło czynnego poparcia Tow. szerzenia oświaty wśród żydów: „Wiedza”, nadto przygotowało materiał do rozszerzenia szkolnictwa polskiego dla żydów. Zjednoczeniowcy, zgodnie z zaleceniami Zjazdu Lwowskiego Z. A. M. Z. pracowali w stowarzyszeniach społecznych i humanitarnych działających wśród ludności żydowskiej.

Dzięki propagandzie zamiejscowej zostały utworzone koła prowincjonalne „Zjednoczenia” w Lublinie i Łodzi, nadto przygotowano założenie kół w Sosnowcu, Częstochowie i Kielcach. Dzięki usilnej pracy, mimo silnych przeszkód, zorganizowano środowisko Z. A. M. Z'u w Gdańsku.

W dziale akcji wewnętrznej główny nacisk był położony na ideowe. W tej ostatniej dziedzinie wymienić należy między innymi założenie specjalnego Seminarjum. Zostały wygłoszone i przedyskutowane następujące referaty: 1) „Historja żydów w Polsce” (kol. Lubliner), 2) „Historja Sjonizmu” (kol. Lubliner), 3) „Wpływ czynników artystycznych na asymilację narodową” (kol. Herman), 4) „Kwestja żydowska w „Przedwiośniu” Żeromskiego” (kol. Ruff). Nadto wygłoszono następujące odczyty dla ogółu członków: 1) „Dzieje gospodarcze żydów w dawnej Polsce” (kol. Lubliner), 2) „Kwesja żydowska, jako zagadnienie społeczne” (kol. Surowicz), 3) „Sytuacja prawna mniejszości w Polsce” (kol. Warszawski), 4) „Silberman i Silbermanizm” (kol. Ruff), 5) „Kongres Sjonistyczny w Wiedniu” (kol. Lubliner). Wzorem lat ubiegłych prowadzono bibliotekę ideową „Zjednoczenia”.

Dział organiz. obejmował prace w podkom. następujących: I. Podkomisja statutowo-regulaminową, która przygotowała reformę prawną i statutową Związku. II. P. ewidencyjna — przydzieliła różnym dziedzinom pracy Związku około 80 pracowników czynnych oraz uruchomiła koła uczelniane. III. P. odczytowa współdziałała przy technicznym zorganizowaniu zebrań odczytowych i informacyjnych. IV. P. towarzyska urządziła 3 zebrania towarzyskie o charakterze artystyczno-rozrywkowym i następnie doprowadziła do założenia Klubu Zjednoczenia, który obecnie czynny jest 2 razy w tygodniu w niedziele i czwartki od 9 — 12; odbyło się 7 zebrań. V. Administracja lokalu uzyskała w roku sprawozd. własne pomieszczenie, które po kompletnym remoncie, odświeżeniu i ozdobieniu stanowi wielki sukces, dając zjednoczeniowcom prymitywne choćby ognisko rodziny ideowej.

Koła uczelniane załatwiały sprawy lokalne, dalej reprezentację i łączność z Sekretarjatami Uczelni. Wystarały się o szafki do ogłoszeń związku, a co najważniejsze uzyskały pozytywne rezultaty w postaci przyrzeczonych i w części już uzyskanych funduszy na cele pomocy dla młodzieży akademickiej. Czynne były koła Uniwersytetu Warsz., Politechniki i Egzekutywy tych kół): Uniwersytetu Warsz., Politechniki Warsz., Wyższej Szkoły Handlowej. W przygotowaniu jest koło na Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Wobec nacjonalistyczno-separatycznego charakteru, jaki nadał sobie w roku bieżącym Związek Akademicki Wychowania Fizycznego, założono przy „Zjednoczeniu” Koło Sportowe autonomiczne. Czynne były sekcje: pływacka, turystyczna, kolarska i gier ruchowych.

Specjalną pracę ułożył Związek w Sekcji Młodzieży Szkolnej, gdzie stosował akcję samokształcenia i wychowania społecznego. (Sprawozdanie sekcji podał Nr. 2 (22) „Rozwagi”).

Jeżeli chodzi o sprawozdanie sekretarjatu, to przedstawia się ono następująco. Członków przybyło 91; w tem kolegów, 62, koleżanek 23. Ubyło — 8. Listów przychodzących 90, odchodzących 155. Zebrań Walnych Zwyczajnych —, Nadzwyczajnych — 2, informacyjnych — 8, Odczytowych i Naukowych Ogólnych — 10, posiedzeń Zarządu 20. Dyżury odbywały się 3 razy na tydzień. Wobec uzyskania stałych współpracowników dyżury, protokoły i korespondencja funkcjonowały sprawnie.

Skarb miał rolę ogromną ze względu na ogrom i różnorodność wydatków z jednej strony, a ogólną sytuacją finansową kraju z drugiej. Głównym źródłem dochodu były składki, daryna, imprezy niestałe i zasiłki. Główne wydatki stanowiły: subsydja dla Samopomocy, koszty lokalu, prasa, propaganda, administracja. Obok skarbu funkcjonowały agendy pomocnicze: I Komisja Finansowa, jako łącznik wszystkich samodzielnych finansowo agend Związku jak Samopomocy, Rozwagi, S. M. S. oraz jako rada budżetowa. II. Nadzwyczajny Komisarz Skarbowy dla ściągnięcia daniny. III. Komisja dochodów niestałych urządziła Bal Doroczny, który przyniósł około 2½ tysiąca złotych czystego dochodu.

Na zakończenie należy dodać, że Związek zakończył okres budowania fundamentów organizacyjnych i rozpoczął nową erę, erę zorganizowanej walki ideowej obok prowadzenia niezbędnej akcji samopomocowej.

Władze Związku wybrane na Walnym Zebraniu ukonstytutowały się w sposób następujący:

Z pośród dwu kandydatur kol. kol. dr. Henryka Landau i Romana Mirskiego, prezesem obrany został przez Walne Zebranie kol. Roman Mirski.

Prezydjum: kol. kol. Jakób Warszawski, — Witold Salamon — przewodniczący wydziału samopomocowego, Józef Fels — sekretarz, Jerzy Neuding — zast. sekr. Julian Graff — skarbnik, Józef Leiserman referent działów organizacyjnego, kol. prowincjonalnych i propagandy ogólnej.

Do Wydziału ideowego weszli: kol. kol. Lubliner Stefan, Leinwandhändler Jerzy, Leinwandhändler Gustaw i Lichtensztul Józef.

Do Wydziału samopomocowego: kol. Margulesówna Eleonora, Popertówna Henryka, Bringelsen Mieczysław, Jabłońska Zofja.

Do Komisji Rewizyjnej: kol. kol. Altman Stanisław, Menkes Julian, apl. Rosenbandt Stefan.

Do Sądu Koleżeńskiego: kol. kol. apl. adw. Ruff Jan, apl. adw. Cohn Kazimierz, apl. adw. Szulc Henryk, inż. Henryk Landau, Graff Ignacy.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SAMOPOMOCY ZJEDNOCZENIA W ROKU SPRAWOZDAWCZYM 1924—25.

Ze sprawozdania tego, w którym linja rozwojowa działalności samopomocowej Z. A. M. Z. szczególnie wyraźnie się uwidatnia, na podkreślenie zasługuje przede wszystkim działalność Kuchni Zjednoczenia, która wydała obiadów, porcyj i t. d. 8357.

Sekcja pomocy naukowej uzyskała od Bratniej Pomocy S. U. W. dla członków Zjednoczenia skrypta po cenach, ustalonych dla członków Bratniej Pomocy za okazaniem naszych kwalifikacyj, których wydaliśmy zgrą 150, oraz zakwalifikowała ogółem 68 podań o ulgi w opłacie czesnego.

Na podstawie porozumienia z Rektorem U. W. delegaci nasi zasiadają w studenckiej Komisji Kwalifikacyjnej, która rozpatruje podania o ulgi przy opłacie czesnego przez studentów U. W. Dzięki staraniom naszej Sekcji pomocy naukowej udało nam się zapewnić praktyki dla studentów Politechniki.

Sekcja kwalifikacyjna poparła w bieżącym roku 4 podania o stypendja, nadto poparcia swego udzieliła szeregowi

kolegów, którzy, nie mogąc dostać się na wyższe uczelnie, musieli starać się o ulgowe paszporty zagraniczne.

Wzięliśmy czynny udział w poczynaniach o zmniejszenie nadmiernie wysokiego czesnego, prace Komitetu Wykonawczego Wiecu Ogólnokademickiego popieraliśmy i popieramy, delegaci nasi zasiadali w konferencji organizacji akademickich, gdzie za ryczałtowo, a nie indywidualnym oburzeniem czesnego się wypowiedzieli.

Rererat Skarbowy wypłacił krótkoterminowych pożyczek zwrotnych na sumę 685 zł., a długoterminowych dla braku funduszy nie wydawaliśmy.

Referat ogólny wydał 1881 kartek do teatrów i kinematografów. Na bieżący sezon teatralny, po porozumieniu się z Dyrekcją Teatrów Miejskich, wprowadziliśmy legitymacje teatralne. Do wydawania takich legitymacji są upoważnione tylko 3 organizacje akademickie.

Słabiej przedstawiają się wyniki działalności Sekcji pośrednictwa pracy: daliśmy pracę tylko 6 na ogólną liczbę 96 zarejestrowanych, jako poszukujący pracy.

Po nakreśleniu źródeł, z których czerpaliśmy fundusze (i tu pozycją ważną jest subsydjum U. W. na pomoc w naturze młodzieży akademickiej), referent przeszedł do zobrażenia krytycznej sytuacji materialnej i jej stałego pogarszania się wśród młodzieży akademickiej, na co wskazuje choćby fakt, że od października r. 1924 do lutego r. 1925 liczba korzystających z kuchni Zjednoczenia wzrosła o 40% z górą, osiągając pokaźnej cyfry 87 obiadów, wzgl. porcji dziennych. A pomimo to nie zawsze mogliśmy zaspokoić wszystkich zgłaszających się.

Sprawozdanie dalej wskazuje na trudności szczególne, finansowe i polityczno-psychiczne, z którymi powstająca Samopomoc Zjednoczenia walczyć musiała, i wlicza najważniejsze nasze zdobycze. Do nich należy w pierwszym rzędzie przychylny stosunek władz akademickich i nad wyraz cenna dla nas opinia Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej. Następnie przystąpiliśmy czynnie do akcji, mającej na celu budowę domu akademickiego „Zjednoczenie“.

Komitet Rozbudowy m. st. Warszawy przyznał nam w Alei Gwardji na Żoliborzu plac o powierzchni 3500 m.kw. Komisji Budowlanej, w skład której wchodzi pp. prof. Antoni Ponikowski, prezes Maurycy Hertz, inż. A. Eger, sekretarz U. W. Jabłoński i inni, zaofiarowano różne materiały budowlane, jak cegła, cement, wapno i t. p. Plany opracował p. architekt Stifelman. W najbliższych miesiącach zostanie położony kamień węgielny pod fundamenty naszego domu.

Organizatorami i inicjatorami budowy domubylł pp.: prof. Dickstein, prof. Krzywicki, prof. dr. M. Eiger, senator St. Posner, poseł H. Diamand, mec. K. Sterling, sekr. U. W. p. Jabłoński, inż. Eiger i inni.

Wynik ostateczny to to, iż po upływie roku istnienia i usilnej pracy jesteśmy jedną z trzech organizacji Samopomocowych na terenie akademickim. Wbrew czarnowidzom Samopomoc Zjednoczenia przy najniepomyślniejszych warunkach na wartkiej drodze rozwojowej się znalazła, bo na zdrowych została oparta zasadach apolityczności i powszechności samopomocowych organizacji akademickich. Wyrażeniem swej nadziei w zwycięstwo tej jedynie słusznej zasady zakończył referent swoje sprawozdanie.

Kronika Lwowska

Kurs ideowy. W ub. r. akad. kurs wychowania ideowego dał poważne rezultaty. W b. r. nastąpi powtórzenie kursu w szerszych rozmiarach.

— **Delegacja Z. A. M. Z. u Rektora U. J. K.** Z początkiem roku akademickiego udała się delegacja Z. A. M. Z. do nowego Rektora U. J. K. prof. Porębowicza i przedstawiła cały szereg dezyderatów Z. A. M. Z. oraz interwenjowała w sprawie „numerus clausus“.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Przechodnia 1/3. Konto „Rozwagi“ P. K. O. 4697. Telefon redaktora: 246-51. Konto organizacji akademickiej P. K. O. Nr. 5870.

Redaktor: STEFAN LUBLINER.

Wydawca Związek Akadem. Młodzieży Zjednoczeniowej w Warszawie.

Druk. „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.

— **Samopomoc Z. A. M. Z.** uruchomiła swoje agendy od 1.X. Frekwencja nader liczna.

— **Zebranie informacyjne** dla nowowstępujących odbyło się przed ferjami i 17 października. Wygłoszono referaty o organizacji życia akad. o ideologii zjednoczeniowej i urzędzeniu studjów na wszystkich wydziałach szkół akad. we Lwowie.

Napływ nowych członków pokaźny.

— **Walne Zebranie** doroczne odbędzie się w pierwszych dniach listopada. W tym czasie ukaże się numerus „Zjednoczenia“, zawierający m. i. sprawozdanie z działalności ustępujących Władz Związku.

— **W Żółkwi** organizuje się koło lokalne Z. A. M. Z. Jest to 5 z rządu koło na terenie lwowskiego środowiska.

Wkrótce ukaże się

BIULETYN CODZIENNY

poświęcony

KWESTJI ŻYDOWSKIEJ W POLSCE

BIULETYN CODZIENNY będzie podawać najszersze, najdokładniejsze, bezstronne wiadomości, o wszystkich wydarzeniach, dotyczących zagadnienia żydowskiego w Polsce i poza Polską oparte na własnych źródłach informacyjno-prasowych.

BIULETYN CODZIENNY stanowić będzie dla każdego czytelnika prasy polskiej nieodzowne uzupełnienie w zakresie zjawisk życia żydowskiego.

BIULETYN CODZIENNY podawać będzie tylko wiadomości sprawdzone, rzeczywiście doniosłe, w formie jak najkrótszej, a jednocześnie najprzystępniejszej.

BIULETYN CODZIENNY ukazywać się będzie w objętości 3—4 stron folio.

Cena prenumeraty miesięcznej: Zł. 10.— z przesyłką pocztową.

Dla prenumeratorów „Rozwagi“ „ 8.—

Redaktor: **Stefan Lubliner**

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Wilcza 32 m. 13, telefon 246-51. P.K.O. 4432.

Kupuję LISTY, PORTRETY I MEDALE ZNAKOMITYCH ŻYDÓW. W szczególności poszukuje autografów: BERKA JOSELEWICZA i SYNA, RABINA MEISELSA, JULJANA KLACZKI, IWANA DE BLOCHA, STARYCH KRONENBERGÓW, BAUMA, ADAMA MÜNCHHEIMERA, ABRAHA-FRANC. SALEZEGO, LEWENTALA, EISENMA STERNA, KRAMSTÜCKA, O. LUBLINERA, IGN. NATHANSONA, RABINA SZYMONA SCHREIBERA, SOCHACZEWSKIEGO, M. ROSENA, TUGENDHOLDA i innych.

KOŚCIUSZKI,

Kraszewskiego, Chełmońskiego, Orzeszkowej i inne na listy znakomitych osobistości żydowskiego pochodzenia (także wychrzczonych).

Dr. Abraham Schwarzon, Złoczów, Małopolska.